№ 61

GAZETA PORANNA.

WARSZAWA.

Czwartek dnia 4 Marca 1841 roku.

Piśmiennictwo Krajowe, najtańszy tygodnik literacki w Warszawie razem z Gazetą Poranną przy której wychodzi, kosztuje na mies. zł. 2 gr. 20 bez roznoszenia. Kantor główny w Star. Teatrze Nr. 1790.

Londyn 20 *lutego.* — Sir John Harvey, gubernator Nowego Brunswiku, został odwołany i ma go zastąpić Sir Wiliam Colebrocke. Mniemają, że powodem tego odwołania było, iż Sir Harvey nie zgadzał się z gubernatorem angielskiéj północnéj Ameryki, co do kwestyi granicznéj, ponieważ nie sądził za stosowne, posłać wojsko angielskie na sporny grunt, dla obronienia osady Madavaska (nadgranicznéj stacyi angielskiéj między nowym Brunswikiem i stanem Mainy,) od napadu ze strony amerykańskiéj, jak to rozkazał mu jeneralny gubernator; ten ostatni przeto żądał odwołania gubernatora Nowego Brunswiku. Jednakże nie to ma być głównym punktem skargi na Sir Johna Harvey, że nie uznał za stosowne wypełnić zlecenie jeneralnego gubernatora, ale to, że o tym swoim zamiarze doniósł gubernatorowi stanu Mainy i dodał, że jego zdaniem lepiéj byłoby straż téj granicy powierzyć milicyi niż wojsku. To naturalnie uważane jest za czyn nieuległości, słabości i nierozsądku, który mógł być bardzo szkodliwym dla służby publicznéj, albowiem podawał w ręce nieprzyjacielowi broń i argumenta do opierania się żądaniom Anglii.

Obrady parlamentowe. Izba niższa. Gdy postanowiono o wydrukowaniu toku sprawy lorda Cardigan, zwrócił lord Eldon uwagę izby na to, iż jeneralny prokurator w akcie oskarżenia, wyraził się niewłaściwie, oznajmując swą radość z powodu, iż wina lorda Cardigan nie miała moralnego wpływu. Popierał zdanie lorda biskup Londynu i wynurzył nadzieję, że izba, pod względem tak nieszczęśliwych wypadków jak pojedynki, coś przedsięweźmie, coby oszczędziło wiekowi teraźniejszemu wstydu i boleści z przyrównania go do czasów barbarzyńskich.

Izba niższa. Na zapytanie Sir Roberta Peel o kwestyi sporu co do granic amerykańskich, objawił lord Palmerston, że pełnomocnicy Anglii i Stanów Zjednoczonych na punkt sporny wysłani zostali, dla wypośrodkowania i ustanowienia linii granicznéj, lecz że zgodzić się nie mogli. Obecnie traktuje się o wysłaniu innéj kommissyi. Lord J. Russel doniósł także, iż ministeryum przedstawi izbie wyższéj projekt do prawa o zmianach w sądach duchownych.

Paryż 20 *lutego.*—Izba deputowanych. Ponieważ wiedziano, że z porządku przedmiotów wypadały dziś interpelacye w przedmiocie traktatu z rządem w Buenos Ayres, przeto galerye wcześnie napełniły się. Wszyscy ministrowie byli na swoich miejscach, a na jednéj galeryi znajdował się Admirał Mackau. Zaraz po zagajeniu posiedzeń pan Mermiliod wstąpił na mównicę. Mam zaszczyt, rzekł on, złożyć w biurze prezesa izby petycyę, podpisaną przez 1230 naszych ziomków, mieszkających nad brzegiem rzeki srebrnéj. Petycya ta datowaną jest 5 listopada 1840 roku. Jest ona niejako piérwszym aktem kroku, który dziś czynię, piérwszém słowem interpelacyi, które wymierzę do ministrów. W dniu 8 b. m. w izbie parów miało miejsce małe roztrząsanie traktatu, zawartego z rządem Buenos Ayres. Minister spraw zagranicznych nie udzielił wtedy dokła-

dnych wyjaśnień, ponieważ nie posiadał może jeszcze wszystkich tych dokumentów, jakie wyjaśnić mogą tę sprawę. Sądzę, że obecnie kwestya ta już jest należycie wyjaśnioną. Wziąłem sobie za powinność zgłębić ją należycie, choćby tylko dla tego, aby ją izbie ile możności jak najkrócéj przedstawić. Trzy rzeczy należy w tym traktacie roztrząsać. Instrukcye udzielone przez gabinet 1 marca, sposób w jaki te instrukcye wypełnione zostały i powody jakie podaje teraźniejszy gabinet do ratyfikacyi tego traktatu. W przedmiocie instrukcyi. Chociaż możnaby uczynić panu Thiers zarzut, że ułożył je niezgodnie z oświadczeniami czynionemi na téj mównicy, chcę jednak przyznać, że układającemu się zostawiały bardzo obszerne pole, ale też jestem tego zdania, że Admirał Mackau, któremu tak wielka wolność była pozostawioną, mógłby jéj był daleko lepiéj użyć niż to uczynił. Względem Admirała Mackau, będę umiał rozróżnić Admirała, od zawierającego traktat. Cześć znakomitemu oficerowi, nader zasłużonemu marynarzowi, ale surowa nagana dyplomatowi. Co się tycze teraźniejszego gabinetu, nie jestem mu nieprzyjaznym, ale żądać będę rachunku z powodów, jakie skłaniają go do zatwierdzenia traktatu ubliżającego naszemu honorowi i naruszającego nasze interesa. Następnie mówca przeszedł szereg znanych faktów, tyczących się stosunków gubernatora Rosas względem jego ojczyzny i Francyi. Aby dać wyobrażenie o przestrachu, jaki Rosas wzbudza w mieszkańcach Buenos Ayres i o okrucieństwach jego rządu, odczytał pan Mermiliod wyjątek urzędowego dziennika wychodzącego w Buenos Ayres. Artykuł ten zaczyna się programem uroczystości, jakie miały mieć miejsce przy okoliczności wystawienia obrazu dyktatora, potém następuje opis tych uroczystości. Skoro, mówi ten opis, wojskowy jeneralny inspektor dał znak, orszak wyruszył ku mieszkaniu gubernatora; damy, które znajdowały się w tym orszaku, zaprzężone zostały do powozu, na którym znajdował się obraz przywróciciela niezawisłości rzeczypospolitéj i ciągnęły go na przemian z jenerałami, aż do wejścia do kościoła. Niepodobna wystawić sobie zapału, jaki te damy okazywały. Podobny opis, uczynił uwagę pan Mermiliod, przypomina okrucieństwa spełnione przeciw wielu poddanym francuzkim, środki jakich rząd francuzki chwycił się, dla otrzymania zadość uczynienia, i zobowiązania jakie przyjęlismy względem sprzymierzeńców, w Montevideo. We względzie postępowania Admirała Mackau, rzekł pan Mermiliod: »Musicie mości panowie, aby ocenić postępowanie Admirała Mackau, dokładnie przyjrzeć się ówczesnemu stanowi rzeczy w Buenos Ayres. Jeśli dowiodę, że Admirał nie miał tego na względzie, i nie zastosował się do swoich instrukcyj, wtedy sprawa petycyonistów, w któréj imieniu staję tutaj, będzie wygraną. Jenerał Lavalle mowiono że był zniszczony i nie mógł już żadnego stawić oporu jenerałowi Rozas. To nie jest prawda. W chwili, kiedy Admirał Mackau przybył do Montevideo, jenerał Lavalle zwrócił się ku północy, uorganizował powstanie w dwóch prowincyach, zmienił w nich rząd i mieszkańców zjednał dla siebie. Stał on na czele 10,000 ludzi; gotów rozpocząć wojnę z dyktatorem na śmierć i życie. Cóż powinien był koniecznie uczynić Admirał w takich okolicznościach? Powinien był opanować miasto Buenos Ayres, które Rozas opuścił, byłby tam znalazł mieszkańców gotowych wspierać nas; Rozas byłby stracił swój punkt podpory i zostałby zniszczonym. Zależało tylko od Mackau przekonać się o prawdziwym stanie rzeczy, tymczasem on wyraźnie starał się nie widzieć go. Udzielony mu został list poufały, który pisał konsul angielski w Buenos Ayres i w którym czytamy: »Rosas do dnia dzisiejszego był szczęśliwym, ale teraz może go tylko cud od upadku obronić.« —Następnie p. Mermiliod roztrząsał pojedyncze artykuły. Najprzód zwrócił uwagę, że cały traktat już przez to jest nieważnym i żadnym, ponieważ Rosas przy podpisaniu go, nie posiadał już pełnomocnictw, jakie mu poprzednio udzieliła rzecz-pospolita argentyńska;

jest to grubém kłamstwem ze strony Rosasa, że się nazywa ministrem spraw zagranicznych konfederacyi argentyńskiéj. Klauzulę traktatu względem wynagrodzeń nazwał mówca urągowiskiem, albowiem Rozas zawsze będzie mógł od tego się uwolnić. Cały traktat znajduje się w sprzeczności z ultimatum, które podane zostało w dniu 23 Września 1838 roku. Amnestya zawarta w traktacie obejmuje tak niepewne wyrażenia, iż nie przedstawia sprzymierzeńcom Francyi najmniejszéj pewności. W końcu swojéj bardzo obszernéj mowy, pan Mermiliod wezwał gabinet, aby udzielił kategoryczne objaśnienia względem traktatu, jego powodów i skutków.

Kassel 23 *lutego*.— Stosownie do ostatniéj woli Jéj Król. Wysokości, zmarłéj elektorowéj Krystyny Fryderyki Augusty, ciało jéj ani miało być balsamowane, ani na widok publiczny wystawione, lecz zaraz rano, w skromnym rannym ubiorze, w towarzystwie jednego duchownego i męzkiej służby, odprowadzone do miejsca ostatecznego spoczynku, a po krótkiéj modlitwie, w mauzoleum, obok w Bogu spoczywającéj jéj ciotki, błogosławionéj pamięci elektorowéj Karoliny, jak można najbliżéj zamieszczone. W skutek takowéj woli odbył się dziś o godz. 9 rano pogrzeb jéj zwłok. Gdy dostojne ciało w audyencyonalnéj sali pałacu Bellevue, zupełnie według żądania zmarłéj ubrane, w przytomności Wielkiego mistrza dworu von Thümmel, równie jak i innych urzędników dworu zmarłéj Elektorowéj do trumny włożoném zostało, zgromadzili się o godzinie pół do 9téj elektor i cała rodzina do ujrzenia poraz ostatni drogich im rysów zgasłéj. Po téj rozczulającéj scenie dostojni państwo wrócili do sali audyencyonalnéj, a trumnę zamknięto i w następującym porządku wyniesiono ją z zamku. Naprzód wielki mistrz dworu von Thümmel, za nim trumna niesiona przez 12 duchownych zaraz za trumną intendent i kassyer dworu, za nimi krewni zmarłéj i reszta orszaku. Przy bramie zamkowéj włożono trumnę na karawan a na niéj ustawiono złotą koronę i Królewsko Pruski order Ludwiki, a straż salutowała. Ztąd przyłączył się do orszaku długi szereg wojskowych i cywilnych urzędników. i urzędników dworu i państwa, uczonych, artystów, obywateli wszelkiego stanu i duchownych wszelkich wyznań. Nad grobem Dr. Piderit w rozczulającéj mowie wszystkich obecnych do łez pobudził. Poczem cała rodzina w smutku pogrążona do domu wróciła.

ROZMAITOŚCI

Kanonizacya Ś. Franciszka de Heronimo.

(Wyjątki z listów) 1)

1. *z d.* 5 *Września* 1840 *r.*

Bardzo mię tu namawiają i mocno nalegają, abym pozostał na wielkiéj uroczystości 4-dniowéj z 1*m* Października zacząć się mającéj w kościele OO. Jezuitów na ogłoszenie kanonizacyi jednego z ich zakonu S., w przeszłym roku kanonizowanego, *Sgo Franciszka de Heronimo*, Te uroczystości obchodzone będą z niezwykłym przepychem. Ogromne przygotowania robią do tego Ojcowie, Rząd dopomaga z swéj strony do uświetnienia i porządku; — okazała i bardzo kunsztowna illuminacya zewnątrz tego wielkiego kościoła, wewnątrz zaś ściany całe adamaszkowemi makatami okryte, a pod gzymsami dekoracye rozmaite z gierlandami z kwiatów sztucznych większych lub mniejszych w

---

1) Przy końcu roku zeszłego wspomnieliśmy o uroczystym obrzędzie ogłoszenia kanonizacyi S. Franciszka de Heronimo, we Lwowie, w piérwszych dniach Październikа r. z. odbytéj. Mając pozwolonych sobie kilka w téj materyi wyjątków z listów jednego z najznakomitszych naszych uczonych, pod ów czas we Lwowie bawiącego, udzielamy ich Powszechności naszéj tém chętniéj, im mocniéj przekonani jesteśmy, że obszerniejsza w téj mierze wiadomość jest razem jak najpożądańsza dla świata chrześciańskiego. (Prz. R.)

miarę wysokości, w jakiéj będą zawieszone; gierlandy te robią już w kilkunastu bogobojnych domach; widziałem ich już parę set łokci gotowych, a będzie tego parę tysięcy.—Nabożeństwo, ciągłe kazania, nauki, wszystko to ma odpowiadać zamiarowi okazałéj uroczystości. Na wielkiéj processyi ukażą się połączone razem 3 katolickie obrzędy: łaciński, ormiański i unijacki, wszyscy trzéj arcy-biskupi tych obrzędów, każdy z swoją duchowną assystencyą, śpiéwy, muzyką i t. p. Napływ ludu i gości ma być nadzwyczajny; zgoła widok tego wszystkiego będzie zachwycający i nie mało zbudowania duchownego ztąd przybędzie.

II. z d. 26 Września t. r.

Rozpoczęły się już uroczystości w kościele ojców na pamiątkę kanonizacyi Sgo Franciszka de Heronimo Jezuity. Kościół już udekorowany z nadzwyczajnym przepychem i wielką wytwornością. Bóg pomógł widocznie w téj potrzebie nadzwyczajnym wydatkom, które przechodzą majątkową możność prywatnego; kościół ten równający się wielkością swoją Ś. Krzyskiemu Warszaw., ma ściany wybite karmazynowym adamaszkiem ze złotemi galonami. Wszelkie otwory, drzwi, okna, ambona, otwory do kaplic, wszystko to przystrojone eleganckiemi firankami, na których niezliczone gierlandy z kunsztownych różnego koloru kwiatów. Wielkie 4 kolumny wielkiego ołtarza obwinięte są gęsto gierlandami, i cały ołtarz we wszystkich częściach takowemi gierlandami nader gustownie przystrojony. Do przepysznéj illuminacyi kościoła wewnętrznéj i zewnętrznéj robią już od kilkunastu dni pracowite przygotowania, a wszystko dzieje się pod kierunkiem i podług danych wzorów wielkiego w rysunkach mistrza Ojca Rynn. Processya na zakończenie uroczystości odbędzie się, (jeśli posłuży pogoda) po mieście u 4ch ołtarzy i wystawi jedyny zniewalający widok. Trzech Arcy-biskupów z assystencyą duchowieństwa 3ch Arcy-katedr, wszystko to wzbudzać będzie admiracyą niezwykłą, lecz nierównie ważniejsze wyniką owoce z religijnego zbudowania wewnętrznego, jakie osiągnąć mogą prawowierni z nabożeństw i duchownych nauk tym uroczystościom towarzyszących. Od trzech dni odbywają się ćwiczenia duchowne (zwykłe w każdém zgromadzeniu Ojców) po 2 razy co dzień z rana i po południu, wszystko to zabiéra po 5 godzin dziennie. Dają nam uwagi, a potém nauki, pomiędzy temi błogosławieństwa z wystawieniem; — teraz odprawiają się te ćwiczenia dla Niemców, pod kierunkiem 2ch ojców: Ojca Rynn i sprowadzonego z Wiednia Bex, którzy z niewymównym dają nam użytkiem swoje duchowne uwagi wraz z Ojcem Rynn także dobrym Kaznodziejem. Po ukończeniu niemieckich ćwiczeń duchownych rozpoczną się podobnież dla Polaków pod kierunkiem samego Ojca Superyora i Ojca Korakowskiego, obydwóch jako już doświadczonych mistrzów w prowadzeniu dusz do bogobojności. We czwartek zaczną się same uroczystości, a skończą w niedzielę, co dzień jeden z Arcy-biskupów po kolei celebrować będzie w swoim obrzędzie. Kazania i nauki codzienne, muzyki, śpiéwy, i t. d. Tutejsze na zawsze pamiętne uroczystości kończymy w dniu jutrzejszym.

III. z d. 3 Października 1840 r.

Przez dni 7 odbywaliśmy ćwiczenia duchowne, jedne w języku niemieckim dla Niemców, drugie w Polskim dla Polaków; onegdaj z nieszporami po południu rozpoczęły się 3-dniowe uroczystości. Nie mam dostatecznych wyrazów, żebym Ci opisał i tę nadzwyczajną pracowitość kilku ojców, wszystkiemu temu wystarczających, i tę wysoką bogobojną zdolność, z jaką działają na zbudowanie wiernych, i tę zadziwiającą nader kosztowną okazałość, jaką potrafili rozwinąć w tych wszystkich uroczystościach. Bóg pomagał w tém wszystkiém widocznie, a zbawienne ztąd skutki pozostaną na czas długi. (*d. n.*)

Teatr wielki. — Dziś komedyo-opera, *Biedny Rybak*; — balet czarodziejski, *Rycerz i Wieszczka*.

Dziś Wielka muzykalna zabawa w brzuchu wieloryba, od godz. 4 z południa do 7 w wieczór przy rzęsistém oswieceniu całego lokalu.